

UCZESTNICZĘ
WE WSPÓLNOŚCI KOŚCIOŁA



Krąg Biblijny nr 7

w "Szkole Słowa Bożego" - gazetka dla
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Siostr Prezentek w Rzeszowie

XXVIII Niedziela zwykła 13 X 2024

Ucho igielne Mk 10,17-30

(17) Gdy wybierał się w drogę, przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana, pytał Go: Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne? (18) Jezus mu rzekł: Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg. (19) Znasz przykazania: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcisz swego ojca i matkę. (20) On Mu rzekł: Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości. (21) Wtedy Jezus spojrział z miłością na niego i rzekł mu: Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną. (22) Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości. (23) Wówczas Jezus spojrział wokoło i rzekł do swoich uczniów: Jak trudno jest bogatym wejść do królestwa Bożego. (24) Uczniowie zdumieni się na Jego słowa, lecz Jezus powtórnie rzekł im: Dzieci, jakże trudno wejść do królestwa Bożego <tym, którzy w dostatkach pokładają ufność>. (25) Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego. (26) A oni tym bardziej się dziwili i mówili między sobą: Któż więc może się zbawić? (27) Jezus spojrział na nich i rzekł: U ludzi to niemożliwe, ale nie u Boga; bo u Boga wszystko jest możliwe. (28) Wtedy Piotr zaczął mówić do Niego: Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą. (29) Jezus odpowiedział: Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól (30) z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól, wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym.

Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

Ewangelia według św. Marka

Mk 10,17-31 – Bogaty młodzieniec.

Ubóstwo i oddanie chrześcijańskie

Fragment ten przedstawia trzy ściśle powiązane idee:

- ❖ nieudane powołanie młodzieńca (por. Mt 19,22), który wolał bogactwa od naśladowania Chrystusa (w.17-22);
- ❖ nauczanie pana Boga na temat bogactw i królestwa (w.23-27);
- ❖ nagrodę obiecaną tym, którzy porzucą wszystko i pójdą za Jezusem (w.28-31).

Spotkanie młodzieńca z Jezusem jest podobne do powołania pierwszych uczniów (1,16-20; 2,14). Zaczyna się inaczej, od pytania młodego człowieka, ale później przebiega tak samo: Jezus spogląda i stanowczo nakazuje, by pójść za Nim (w.21).

Ewangelista podkreśla, że Jezus docenił młodzieńca za jego postępowanie (w.20-21) oraz że młodzieniec zasmucił się (w.22), gdy nie odpowiedział wielkodusznie na to, o co prosił go Bóg.

Ewangelia wskazuje w ten sposób, że trzeba odpowiedzieć na wezwanie Pana, aby Go dobrze poznać.

Nie bez racji **św. Teresa od Jezusa** przywoływała tę scenę, żeby ukazać drogę do zażyłości z Bogiem: „**Jeśli my, jak młodzieniec w Ewangelii, odwracamy się do Niego plecami i odchodzimy smutni, gdy nam ukazuje drogę doskonałości, cóż chcecie, by Pan uczynił, kiedy nie może inaczej wymierzać nagród swoich, jeno wedle miary miłości naszej dla Niego? A miłość ta [...] nie ma być czczym wytworem wyobraźni naszej, ale powinna się ukazać w uczynkach. Nie sądźcie jednak, by te uczynki nasze były Bogu potrzebne – Bóg żąda tylko woli stanowczo Jemu oddanej**” (Twierdza wewnętrzna 3,1,7).

Zachowanie bogatego młodzieńca jest dla Jezusa okazją do wyłożenia na nowo nauki o korzystaniu z dóbr materialnych (w.23-27).

Przywiązanie do nich może być prawdziwym bałwochwalstwem (Mt 6,24; por. Kol 3,5), które uniemożliwia dostęp do królestwa Bożego (Łk 6,20.24).

Pan używa obrazu, być może przysłowia (w.25), które bez wątplenia musiało wywołać uśmiech na twarzach Jego słuchaczy: mówi o wielbłądzie usiłującym przecisnąć się przez zbyt wąskie dla niego przejście.

Ubóstwo chrześcijańskie jest tak wielkim dobrem, że **św. Franciszek** uważał je za „damę swojego serca”: „**Jest to cnota boska, która pozwala duszy mieszkającej jeszcze na ziemi mówić z aniołami w niebie. Jest to cnota, która towarzyszyła na krzyż Chrystusowi, która z Chrystusem pogrzebiona została, z Chrystusem Zmartwychpowstała, z Chrystusem w niebo wstąpiła; która jeszcze w tym życiu użycza душom w niej rozmiłowanym takiej lekkości, że wzlatają w niebo. Albowiem strzeże ona oręża prawdziwej pokory i miłości**” (Kwiatki św. Franciszka z Asyżu XIII).

W odpowiedzi na pytanie Piotra Jezus przedstawia pozytywny aspekt oddania się Jemu i Ewangelii: oprócz życia wiecznego uczeń Chrystusa otrzymuje stokroć tyle, ile poświęcił, gdyż jest i czuje się synem Bożym oraz bratem Jego braci.

W tej obietnicy Pan wspomina też prześladowania (w.30), ale – jak tego doświadczyli Piotr i apostołowie (Dz 5,40-41) – powodują one radość, kiedy są znoszone dla Chrystusa.

Natomiast odrzucenie głosu Boga to skazanie się na smutek.

„Pomyśl – ja czynię własny rachunek sumienia tak samo – czy swój wybór na rzecz Życia podtrzymujesz niezmiennie i stanowczo? Czy słysząc pełen miłości głos Boga, wzywający cię do świętości, idziesz za nim? Spójrzmy na Jezusa przemawiającego do ludzi po miastach i wsiach Palestyny. Nie chce się narzucać. **<Jeśli chcesz być doskonały ...>** (Mt 19,21) – powiada do bogatego młodzieńca. Ów młodzieniec nie przyjął zaproszenia i – jak powiada Ewangelia – **abiit tristis** (Mt 19,22), odszedł zasmucony. Dlatego kiedyś nazwałem go smutnym ptakiem: **stracił radość, ponieważ odmówił oddania swej wolności Bogu**” (**św. Josemaria Escriva**, Przyjaciele Boga 24).

Św. Jan Paweł II – Komentarz do Ewangelii, wydawnictwo m, Kraków 2011

Komentarz homiletyczny do **Ewangelii wg św. Marka**

Mk 10,17-30 – Rada dobrowolnego ubóstwa

Ewangelia zachowała uderzającą rozmowę Jezusa z młodzieńcem.

Postawił on Jezusowi jedno z tych podstawowych pytań, które młodzi wszędzie sobie zadają: „**Co mam czynić ...?**” (Mk 10,17).

Odpowiedź była precyzyjna i przenikliwa, Jezus spogląda nań z miłością i mówi: „**Przyjdź i chodź ze mną**” (Mk 10,21).

Ale spójrzcie, co się stało: młodzieniec, który wykazał takie zainteresowanie podstawowymi sprawami odszedł zasmucony, „**miał bowiem wiele posiadłości**” (Mk 10,22).

Tak, odszedł i, jak możemy się domyślić z kontekstu, nie przyjął wezwania Chrystusa.

To głęboko przejmujące wydarzenie, zwięzłe i wymowne, wyraża w niewielu słowach bardzo ważne pouczenie. Porusza ono istotne problemy i podstawowe pytania, które bynajmniej nie utraciły znaczenia.

Młodzi wszędzie stawiają sobie ważne pytania na temat sensu życia, słusznej drogi życiowej, prawdziwej skali wartości: „**Co mam czynić ...?**”. Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?

Pytania te dają świadectwo waszym myślom, sumieniom, sercom i woli. Głoszą światu, że wy, młodzi jesteście szczególnie otwarci na wszystko, co dobre i prawdziwe.

To otwarcie stanowi swojego rodzaju **objawienie** ducha ludzkiego.

Każdy z was może odnaleźć samego siebie w tym otwarciu naprawdę, dobro i piękno; każdy z was może w pewnym stopniu przeżyć to samo, czego doświadczył młodzieniec z Ewangelii: „**Jezus spojrział z miłością na niego**” (Mk 10,21).

Ewangelia rozciąga zasłonę milczenia nad losem tego młodzieńca, który nie miał odwagi odpowiedzieć **tak** na wezwanie Jezusa (por. Mt 19,16-30; Mk 10,17-22; Łk 18,18-30).

Młodzieniec bogaty, lecz nieszczęśliwy; osobistość bez rozwoju i bez historii, której nikt z was, moi drodzy, nie chciałby użyczyć swojego imienia.

Dlatego to mówię każdemu z was: posłuchajcie wezwania Chrystusa, gdy posłyszycie, jak mówi do was: „**Pójdź za mną!**” Idź w me ślady! Bądź blisko mnie! Zachowaj mą miłość!

Należy dokonać wyboru. Trzeba wybrać Chrystusa, wskazany przez Niego sposób życia. Jego przykazanie miłości.

Orędzie miłości przyniesione przez Chrystusa jest zawsze ważne, zawsze znaczące.

Nietrudno jest dostrzec, że dzisiejszy świat, mimo piękna i wspaniałości, mimo zdobyczy nauki i techniki, mimo dóbr materialnych, które ofiarowuje w takiej obfitości, pragnie więcej prawdy, więcej miłości, więcej radości.

Wszystko to znajdujemy w Chrystusie, w sposobie życia, jaki nam wskazał.

Czyż myślę się więc mówiąc wam, młodym katolikom, że waszym zadaniem wobec Kościoła i świata jest ukazanie prawdziwego sensu życia, gdy zagraża światu zwycięstwo nienawiści, obojętności lub egoizmu?

W obliczu problemów i rozczarowań wielu będzie usiłowało uchylić się od odpowiedzialności, szukać schronienia w egoizmie, przyjemności seksualnej, narkotykach, przemocy, obojętności, cynizmie.

Dziś jednak proponuję wam wybranie miłości, która jest przeciwieństwem ucieczki.

Jeśli przyjmiecie naprawdę tę pochodzącą od Chrystusa miłość, doprowadzi was ona do Boga. Może poprzez kapłaństwo lub życie zakonne; może poprzez jakąś szczególną służbę pełnioną dla waszych braci i sióstr, zwłaszcza najbardziej potrzebujących, biednych, samotnych, zepchniętych na margines, których prawa są deptane a podstawowe potrzeby niezaspokajane.

Cokolwiek uczynicie z waszym życiem, niech będzie w nim jakieś odbicie miłości Chrystusa. Cały Lud Boży będzie wzbogacony różnorodnością waszych zaangażowań.

Cokolwiek czynicie, pamiętajcie, że w ten czy w inny sposób Chrystus was wzywa do służby miłości, miłości Boga i bliźniego.

Niedzielnik B Adam Szustak OP,

wyd. W drodze – Poznań 2020

O młodzieńcu niekoniecznie zasmuconym (Mk 10,17-30)

Dzisiejsza Ewangelia przez niektórych jest nazywana Ewangelią o zasmuconym młodzieńcu, zresztą w niektórych wydaniach Pisma Świętego taki lub podobny tytuł pojawia się czasem przed tym fragmentem.

Gdy jednak czytam ją wnikliwie, to wydaje mi się, że określenie „zasmucony” nie do końca pasuje do tego chłopaka, choć dosłownie rzeczywiście jest napisane, że po rozmowie z Jezusem odszedł zasmucony.

Najpierw warto zobaczyć, jak niesamowitym człowiekiem był ten młodzieniec.

Ewangelia podaje, że Jezus spojrział na niego z miłością, co może też oznaczać, że Chrystus spojrział na niego z zachwytem, jakby Go w nim coś ewidentnie zafascynowało.

Co takiego mogło Pana Jezusa zachwycić? Myślę, że mogło chodzić przynajmniej o trzy sprawy.

Po pierwsze, wiemy z opisu św. Marka, że ten chłopak przybiegł do Jezusa. Chrystus opuszczał już miejscowość, wybierał się w drogę ze swoimi uczniami, i właśnie wtedy dogonił ich ten młodzieniec.

Być może biegł pędem, by nie przegapić możliwości spotkania Jezusa. Ten chłopak ma więc serce, które naprawdę poszukuje Boga.

Nie jest w tym leniwy, ospały, zniechęcony czy lekceważący, tylko gorliwie pragnie Go znaleźć, a gdy już znajdzie, pada Mu do nóg i szczerze pyta.

Po drugie więc jest w tym młodzieńcu przepiękna szczerłość i prostota. Nie zadaje przecież Jezusowi podstępnych pytań, które zwykle wychodziły z ust faryzeuszy, chcących wystawić Go na próbę, ale przybiega i mówi cały rozogniony: „**Nauczycielu dobry, wiem, że jesteś niezwykły, powiedz mi, proszę, co mam robić, by osiągnąć życie wieczne**”.

Młodzieniec pyta o najważniejsze rzeczy, nie chce, by Jezus mu coś załatwił czy coś uzdrowił, ale pyta o życie z Bogiem, a ponadto ma w sobie gotowość, by to wypełnić.

Gdy zaś Jezus mu odpowiada, by przestrzegał przykazań, by żył tak, jak to wymyślił Bóg Ojciec, prostolinijnie wyznaje: „**Wszystko to robię od młodości**”.

Gdy słyszę te słowa, nie czuję w nich żadnej pychy, tylko widzę trzecią cechę, która mogła zachwycić Jezusa, czyli jego niezwykłą prostotę. Młodzieniec nie wyznaje, że jest doskonały, ale po prostu mówi, że od lat się stara.

Któż z nas mógłby poszczycić się takimi cechami jak ten młodzieniec? Kto z nas zawsze i niestrudzenie szuka Jezusa? Kto nie prosi w modlitwie o rzeczy codzienne, tylko o najważniejsze sprawy, kto pyta o to, jak Bóg patrzy na świat?

I w końcu, kto od swojej młodości przestrzega nienagannie wszystkich Bożych przykazań? Myślę, że niewielu wśród nas odpowie twierdząco na wszystkie pytania.

Może więc, gdy Jezus zobaczył przed sobą tak niesamowitego człowieka pomyślał: „Kurczę, w tym chłopaku jest ogrom dobra. Zaproponuję mu ostateczność, by rzucił wszystko i poszedł za Mną”.

Może Jezus, przyjrzawszy się mu z miłością, zobaczył świetnego kandydata na swojego ucznia, kogoś gotowego do pójścia za Nim.

Znamy dalszą część tej historii i wiemy, że coś zatrzymało młodzieńca w tej decyzji.

Warto jednak zauważyć to, co się wydarzyło w sercach uczniów Jezusa. Po spotkaniu z zasmuconym młodzieńcem pierwszy zabrał głos św. Piotr, który w kontraście wobec młodzieńca pyta Jezusa: „Panie, a my jednak poszliśmy za Tobą, co z tego będziemy mieć?”.

Piotr ma, jak widać, zupełnie inne serce niż chłopak, który dopiero co od nich odszedł: tamtemu chodziło o życie wieczne, a Piotr przyziemnie pyta o korzyści wynikające z pójścia za Jezusem.

Wiemy, że Jezus nie zraził się interesownością tego pytania i opowiedział uczniom o licznych domach, siostrach, braciach, matkach, ojcach, których zyskają, głosząc Jego królestwo.

Co ciekawe jednak, ta Ewangelia nie kończy się w taki sposób, jak zapisali nam to liturgiści w lekcjonarzach.

Nie wiedzieć czemu, wycięli ostatnie zdanie tego fragmentu Ewangelii Marka, które brzmiało: „**Lecz wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi**” (Mk 10,31), które wydaje się kluczem do zrozumienia spojrzenia Pana Jezusa na zasmuconego młodzieńca.

Mam wrażenie, że przez to ostatnie zdanie o odwróconym porządku pierwszeństwa Jezus mówi: „Ja wierzę, że ten chłopak się odnajdzie. Wierzę, że choć teraz nie jest gotowy i poszedł do swoich bogactw, w końcu je kiedyś sprzeda, zostawi lub rozda, przestanie w nich pokładać ufność i wróci”, a swoim uczniom dopowiada: „Teraz wam się wydaje, że jesteście pierwsi, bo poszliście za Mną, ale pamiętajcie, że ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi”.

Oczywiście do dziś nie wiemy, czy młodzieniec za życia ziemskiego wrócił i poszedł za Jezusem, pewnie spotkamy go w niebie i wtedy będziemy mogli poznać dalszą część tej historii.

Ale póki co musimy zapamiętać tę wiarę, którą Jezus ma w swoim sercu względem zasmuconego młodzieńca. W Jego oczach wcale on nie był zasmucony czy stracony, Jezus dalej w niego wierzył i wyglądał jego powrotu.

On już wtedy wiedział, że ostatni kiedyś będą pierwszymi.

Dla mnie ta dzisiejsza Ewangelia nie jest groźeniem palcem w stylu: „Uważaj, uważaj, żebyś nie zmarnował łaski”, choć o to powinniśmy dbać w naszym życiu i nie trwonić darów Bożych, nie tracić czasu na błahe rzeczy, nie lekceważyć powołania, które daje nam Bóg.

Ale dziś o wiele mocniej brzmi mi w uszach Jezusowa wiara w tego młodzieńca.

To nie jest Ewangelia o zasmuconym młodzieńcu, ale o Bogu, który w nas wierzy, wierzy znacznie bardziej niż my sami w siebie.

Słowo jak miecz Hbr 4,12-13

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Zaufaj Słowu - **JUTRO NIEDZIELA** -Rozpoznaj w Nim Boga" rok **B**, wyd. Stacja 7, Kraków 2020

Krótkie czytanie z Listu do Hebrajczyków zawiera treść, którą można przyswajać latami. Mówi o Słowie żywym i skutecznym.

❖ **JEDNAK NIE PAWEŁ**

Przez kilka kolejnych niedziel będziemy czytać List do Hebrajczyków. List przez wieki przypisywany był Pawłowi. Różnice w stylu i tematach teologicznych każą go jednak przypisać innemu, nieznanemu bliżej autorowi. Kojarzono go z różnymi postaciami: Łukaszem, Apollosem, Barnabą, Klemensem Rzymskim bądź jakimś uczniem Pawła. Autor to prawdopodobnie Żyd ze środowiska aleksandryjskiego, należący do drugiego pokolenia uczniów Jezusa. Swoje pismo kieruje do chrześcijan pochodzenia żydowskiego i pogańskiego w Azji Mniejszej. Głównym **tematem listu jest osoba i dzieło Jezusa**, Arcykapłana i Ofiary Nowego Przymierza, które wypełnia i przewyższa Przymierze Mojżeszowe.

❖ **NOWE PRZYMIERZE**

Pierwsza część listu (rozd.1,5-4,13) opisuje **wyższość Nowego Przymierza** nad starym. Fakt, że Chrystus, Pośrednik Nowego Przymierza, jest większy od aniołów, zobowiązuje do tym większego posłuszeństwa jego Ewangelii (rozd. 1,5-2,18). Prawda o Chrystusie przewyższającym Mojżesza sprawia, że kara za niewierność i opór serca będzie tym większa (3,1-19), Na tych, którzy wytrwają wierni Chrystusowi, czeka Królestwo Boże, nowa Ziemia Obiecana przygotowana dla wierzących (w.4,1-11). Słowo Boże, które ją obiecuje jest wierne i skuteczne (w.4,12-13).

❖ **SŁOWO JAK MIECZ**

Usłyszymy zakończenie pierwszej części Listu do Hebrajczyków. To zaledwie dwa wersy, dwa zdania, o bardzo konkretnej treści. Opowiada o **naturze i skuteczności Słowa** Bożego.

NAJWAŻNIEJSZE CYTATY

- ✚ Żywe jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny
- ✚ Wszystko odkryte jest i odsłonięte przed oczami Tego, któremu musimy zdać rachunek

TRANSLATOR

Żywe jest słowo Boże ... (Hbr 4,12). Dosłownie: żyjące (gr. **dzon**), przypomina osobę, objawia osobę Boga.

...skuteczne ... (Hbr 4,12). Po grecku: **energes**, czyli pełne energii, aktywne, pełne mocy, zdolne doprowadzić dzieło do końca, obiecujące obfite zbiory

...i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny ... (Hbr 4,12). Dosłownie: niż miecz o dwóch ustach, czyli dwóch ostrzach, używany przez starożytnych piechurów. Rzymscy żołnierze nosili miecz, który był doskonały do pchnięcia, a oba jego ostrza skutecznie cięły.

...przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca ... (Hbr 4,12). Dosłownie: przeszywające, przebijające (gr. **diikneomai**), jak przy zadawaniu ciosu mieczem. Słowo Boże przebija każdy pancerz, bada i osądza to, co ukryte.

Wszystko odkryte jest i odsłonięte przed oczami Tego, któremu musimy zdać rachunek (Hbr 4,13). Dosłownie: „nagie” (gr. **gymnos**) i odsłonięte przed Bogiem, któremu musimy zdać rachunek. Odsłonięcie wyraża się gr. **trachelizo**, które oznacza obnażenie karku, odgięcie go i wyeksponowanie, jak podczas zapasów albo walki, w trakcie której zabija się przeciwnika. Odgięty i odsłonięty kark oznacza bezbronność tego, kto znajduje się w mocy sądzącego go Bożego Słowa.

BIBLIJNY INSIDER

Słowo daje życie. W trzecim rozdziale autor Listu do Hebrajczyków przytacza dramatyczne wydarzenia z historii Izraela wędrującego przez pustynię. Niewiara Izraelitów i kara, która na nich spadła, są ostrzeżeniem dla chrześcijan, którzy wędrują za Chrystusem (zob. Hbr 4,1). Wierzący powinni spieszyć się, by wejść do nowej Ziemi Obiecanej, do której prowadzi ich Mesjasz.

Motywuje ich do tego słowo Boże, które autor w dzisiejszym czytaniu opisuje, **nadając mu cechy samego Boga. Podobnie jak On, jest żyjące i daje życie.** Słowo na podobieństwo Boga skutecznie działa w historii ludzkiego świata i życia (por. Iz 55,11).

Sądzi i motywuje. Słowo Boże ma także moc rozdzielić duszę (**psyche**) i ducha (**pneuma**), stawy i szpik (Hbr 4,12). Dla starożytnych były one ze sobą ściśle powiązane. Dusza (psyche) składała się z ducha (pneuma). Stanowił on zasadę ożywiająca całego organizmu, a w swojej najczystszej formie odpowiadał za rozum i krytyczne myślenie. Rozdzielenie tych dwóch pierwiastków decydowało o całkowitej dezintegracji ciała ludzkiego i śmierci. Autor Listu do hebrajczyków chce przez to powiedzieć, że tylko Bóg, Stwórca i Zbawiciel, **zna tajemnicę istnienia człowieka**, wszystko jest nagie i odkryte przed jego oczyma, a właściwie wszystko leży bezbronnie wobec mocy Bożego Słowa (zob. TRANSLATOR). Słowo Pana, które nas stworzyło, już dziś przeszywa nas i sądzi, nie po to jednak, aby nas unicestwić, lecz abyśmy żyli. Ono wzywa nas do wiernego podążania za Chrystusem.

LINKI

Żywe jest słowo Boże i skuteczne (Hbr 4,12)

Pwt 8,3: „**Nie samym tylko chlebem żyje człowiek, ale człowiek żyje wszystkim, co pochodzi z ust Pana**”

II czytanie : **Hbr 4,12-13** (Biblia Tysiąclecia)

(12) **Żywe bowiem jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca. (13) Nie ma stworzenia, które by było przed Nim niewidzialne, przeciwnie, wszystko odkryte i odsłonięte jest przed oczami Tego, któremu musimy zdać rachunek.**

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ Teodoret z Cyru

Sąd sprawiedliwy

„Żywe jest bowiem Słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikający aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić myśli i zamiary serca. I nie ma stworzenia, które mogłoby się przed nim ukryć, lecz wszystko jest odkryte przed oczyma Tego, przed którym mamy zdać sprawę”.

Nic nie może się skryć przed owym bezstronnym sędzią. On zaś wszystko doskonale zna, nawet poruszenia ich myśli. Wie, co się dzieje w ciemnościach, wie, na co się ważą potajemnie. Nie mogą się ukryć przed nim zamysły duszy, wszystkie tajemnice stoją przed Nim otworem.

Wyrażenie „**odsłonięte przed Jego oczyma**”, jest metaforą oznaczającą zwierzęta ofiarne, które leżą nieme, gdyż zabicie odbiera im życie, a wraz z życiem i głos.

Powiada [apostoł]: Tak samo i my, stając przed sądem, widzimy wszystko, cośmy popełnili bezbożnie i niesprawiedliwie, lecz wyrok skazujący przyjmujemy w milczeniu, wiedząc, że jest sprawiedliwy.

Słowa te apostoł kieruje nie tylko do adresatów listu, lecz również do nas wszystkich.

Winniśmy więc mieć ustawicznie przed oczyma ów Boży sąd, lękać się i trwożyć, zawsze pilnie przestrzegać przykazań Bożych i oczekiwać obiecanego odpoczynku.

Obyśmy osiągnęli go w Chrystusie.